MKWD

(*Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego*)

Organ niezależny ukazuje się co 50 dni

5/2025

149

7 września 2025

7800 dni p.w. do UE

Cykl: Całoroczna Szopka polska

Teksty: Wojciech Dąbrowski (*Zasłużony dla Warszawy*)

Były Prezydent **Andrzej Duda** dołączył do ekipy internetowego ***Kanału Zero*** **Krzysztofa Stanowskiego** i poprowadzi własny program na platformie ***You Tube***. Pierwszy odcinek już w poniedziałek **15 września**.

WŁĄCZ KANAŁ ZERO!

Druk: tygodnik ***Passa,*** nr **36** (**1279**), **11 września 2025**

Szanowni Państwo! Tu Kanał Zero!
Bomba sezonu! To ci dopiero!
Jeszcze nie było czegoś takiego!
Mamy nowego prowadzącego!

Decyzja budzi zachwyty szczere.
Były Prezydent jest youtuberem.
Autorski program. Rzadko się zdarza
Gościć takiego kabareciarza.

Dziesięć lat stażu. To żadna lipa.
Nikt się na takich nie zna dowcipach.
Sami przyznacie. Który z autorów
Takie poczucie miałby humoru?

Formuła będzie widowiskowa.
Inni autorzy mogą się schować.
Dowody na to mamy niezbite.
Show Prezydenta prawdziwym hitem.

Złakniony sławy, tłumu słuchaczy.
Gra pod publiczkę. Wie co to znaczy.
Stąd Kanał Zero. Pod tym adresem
Chce się podzielić swoim sukcesem.

Gdy na Kanale Zero zagości
Zdobędzie szczyty popularności.
Słychać owacje! Hip, hip, hip, Hurra!
Jakaż to była Prezydentura!

Zachęca wszystkich do oglądania,
Podsumowuje swe dokonania,
Swoich kolesi zaprezentuje.
Tam same zera. Tych nie brakuje.

Znawca tematu. Mistrz intelektu.
Zawsze się starał, choć bez efektów.
Lecz zaproszone zera i dzbany
Potwierdzą jaki był uwielbiany.

Sezon otwarty. To nie są żarty!
Zagramy z wami w otwarte karty.
Jeśli go z rana wpuścimy w kanał,
Jest oglądalność gwarantowana.

Program w ramówce będzie na stałe.
Pierwszy odcinek już w poniedziałek.
Działa skutecznie jak testosteron.
Do usłyszenia. Włącz Kanał Zero!

ZA ILEŚ LAT…

Druk: tygodnik ***Passa***, nr **31** (**1274**), **7 sierpnia 2025**

Dziadku! Dziadku! Czy jeszcze pamiętasz tę datę?
6 sierpnia. Co wtedy zdarzyło się latem?
Był rok dwudziesty piąty.
- Wolę nie pamiętać.
Od tego dnia nowego mamy Prezydenta!

- Powiedz, jak to się stało?
- Wybacz, jestem stary,
Co dzień od tamtej pory śnią mi się koszmary.
6 sierpnia. Ta data źle mi się kojarzy.
Dziś mówić na ten temat nikt się nie odważy.

Kolejny raz Polacy są mądrzy po szkodzie.
Nie potrafią żyć w zgodzie. Quo vadis, narodzie?
Żal mi ciebie, bo skutki odczuwasz do teraz.
A jedyna nadzieja, to mieć Alzheimera.

SENNE KOSZMARY

Druk: tygodnik ***Passa,*** nr **33** (**1276**), **21 sierpnia 2025**

Już najwyraźniej jestem stary,
Bo nocą śnią mi się koszmary.
Często się budzę, zrywam z krzykiem.
Horror! Zostałem politykiem!

Przyśniło mi się, wyznam szczerze,
Że zamieszkałem w Belwederze.
Ruszam się po nim, potem zlany,
Niczym słoń w składzie porcelany.

Szybko poczułem się jak w klatce,
Więc Kempę wziąłem na doradcę,
Andruszkiewicza i Przydacza,
Choć każdy wie, co to oznacza.

Codziennie mnie nawiedza we śnie
Prezes, co śmieje się obleśnie,
Wyrywa ze snu ciemną nocką,
Wzywając mnie na Nowogrodzką.

Idę, choć są przeszkody liczne,
Po przekaz dnia i po wytyczne.
I znów się często budzę z krzykiem,
Bo to źle działa na psychikę.

Co powiem słowo to niewypał,
A haki na mnie ma pryncypał,
Brak mi doświadczeń, nie mam wprawy,
Mimo to dla mnie jest łaskawy.

Mam w opozycji być do rządu,
Znacznie obniżyć ceny prądu.
I jak Don Kichot, ustawami,
Skutecznie walczyć z wiatrakami.

Ja z Grand Hotelu wożę laski.
Kumpel co jeździ do Alaski,
Chciał mnie zaprosić na ustawkę,
Lecz potraktował jak zabawkę.

Liczyłem na to powitanie,
By na czerwonym stać dywanie.
Miał zabrać mnie do Waszyngtonu,
Ale widocznie spuścił z tonu.

Czekałem długo, lecz daremnie.
Schadzka odbyła się beze mnie.
I tak codziennie. Od miesiąca!
Kolejnym wpadkom nie ma końca.

Lecz mam wątpliwość, głupia sprawa,
Czy to na pewno sen, czy jawa?
Dobry sen przecież ma znaczenie,
Więc co brać na uspokojenie?

Lekarz mnie zbadał, kręci głową.
- Trzeba terapię dać szokową.
W przeciwnym razie, znając świat,
Ten koszmar potrwa 10 lat!

1 września 2025: Rozpocząłem **61**. rok pracy pedagogicznej.

CZY MOJA PRACA W SZKOLE NIE PÓJDZIE NA MARNE?

Ostatnio świętowałem sześćdziesiąt lat pracy.
Pora na krótki bilans i podsumowanie.
Mam wątpliwości. Chciałbym was spytać, rodacy,
Czy było dość skuteczne moje nauczanie?

Przez lata swoim uczniom wpajałem zasady,
Dbałem o ideały, stan wiedzy, kulturę.
A to w dzisiejszych czasach są największe wady.
Żal mi tych, co przeze mnie zdawali maturę.

W kraju obowiązuje dziś nowy obyczaj.
Są inne priorytety! Dziś prawda jest taka,
Że trzeba za wzór stawiać Brauna, Bąkiewicza,
Nawrockiego, Bielana, Mentzena, Bosaka.

Matecki dla niektórych stał się bohaterem,
Drwi sobie i kpi z prawa, bezkarnie buszuje.
Chyba trwają wyścigi, kto jest większym zerem,
Kto głosi większą brednię, kto jątrzy i szczuje?

Obecnie patriotyczne jest takie działanie:
Bejsbolowego z sobą zabiera się kija,
Krzycząc: Ave Maryja! odmawia różaniec,
Do przeciwników woła: Kur…! Zamknij ryja!

Cóż z tego, że dotychczas pracą się szczyciłem,
I jestem dumny z tego, że na całym świecie,
Mają liczne sukcesy ci, których uczyłem,
I prestiż na niejednym uniwersytecie.

Cóż z tego? Dzisiaj lepiej nie wspominać o tym.
Nie mam w swoim dorobku żadnego Fafluna,
Nie mam na swym sumieniu żadnego idioty,
Ani Konfederata, sutenera, ćpuna.

Nie nauczyłem uczniów jak używać snusa,
Żeby zamiast pracować, byli bardziej cwani,
By wstąpili w szeregi Żołnierzy Chrystusa,
Zostali z Bąkiewiczem obrońcami granic.

Nie uczyłem kiboli udziału w bojówkach,
A teraz, bądźmy szczerzy, tylko to się liczy.
Prostactwo, chamstwo, kłamstwa, niewybredne słówka,
Trudno się ludziom z klasą odnaleźć w tej dziczy.

Cóż, nie jestem twardzielem i byłem zbyt miękki.
Nie uczyłem skutecznie udziału w przekrętach,
Przeto każdy kto wyszedł wprost spod mojej ręki,
Nie ma szans w gabinecie Pana Prezydenta.

A przecież mogłem uczyć jak mnożyć złotówki,
Tworzyć lewe fundacje, zgarniać lewą kasę,
Jak fikcyjne rozlicza się kilometrówki,
Ale czyste sumienie ważniejsze jest czasem.

Trzeba z sobą być w zgodzie. Dochodzę do sedna.
Wbrew temu co osiągnąć miał minister Czarnek,
Nie wolno się poddawać. Konkluzja jest jedna,
Wierzę, że praca w szkole nie pójdzie na marne.

Druk: tygodnik ***Passa***, nr **29** (**1272**), **24 lipca 2025**

MKWD GOŚCINNIE W KABARECIE FILIPA BOROWSKIEGO

Dla przypomnienia: **USTAWKA**

Najbliższa ustawka (spotkanie autorskie **MKWD**) odbędzie się w poniedziałek **22 września** o godz. **18** w restauracji ***Winowajcy Roku*** (Ursynów, ul. Romera 4b, obok tężni w Parku Jana Pawła II). Zapraszamy!

Kolejne wydawnictwa książkowe z Tęczowej serii

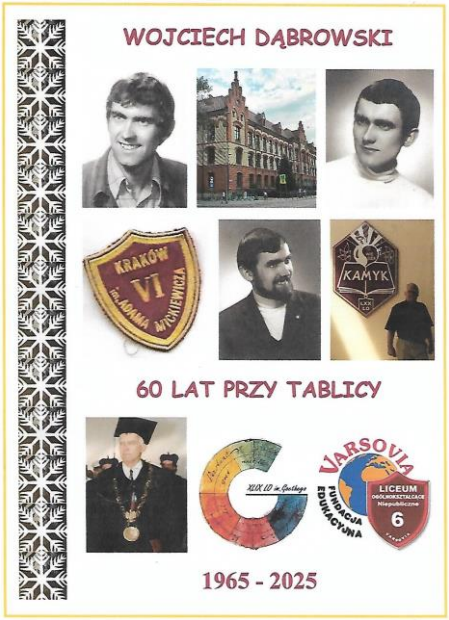

WAKACYJNE POZDROWIENIA Z MIELNA

Limeryki napisane na plaży

Taki upał w tym roku jest w Mielnie,
Że się plaża zmieniła w patelnię.
Każdy, leżąc na plaży.
Jajecznicę mógł smażyć,
Lecz panowie znosili to dzielnie.

Playboy Michał spędzając czas w Mielnie,
Wszystkie panny podrywał bezczelnie,
Ale żadna nie chciała
Pieścić ciała Michała,
Musiał więc pieścić się samodzielnie.

Gdy Ludmiła znalazła się w Mielnie,
Odwiedziła miejscową gorzelnię.
Gdy już zdrowo popiła,
Puste dno tłumaczyła,
Że butelkę zamknięto nieszczelnie.

Pewien mnich na pielgrzymce był w Mielnie,
Zachowując się dotąd subtelnie,
Lecz gdy w barze ***Pokusa***
Zgrzeszył, kradnąc całusa,
Rzekł: Mam dość! Rzucam w diabły pustelnię.

Druk: tygodnik ***Passa***, nr **32 (1275)**, **14 sierpnia 2025**

Bar Pokusa
Domowe obiady

© ***MKWD* (*Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego*)**
Warszawa, tel. **(22) 641 64 40, 600 630 952**
mail: wojdabrowski@onet.eu , www.spotkaniazpiosenka.org

Następny numer (**150**) ukaże się **27 października 2025** (**7850** dni pw. do **UE**)